Nr. 281 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 5 grudnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Przed posiedzeniem Sejmu.

Przygotowania rządu i sejmu.

Sprawa komercjalizacji kolei

WARSZAWA, 3-go 12. (A. W.). Min. Komunikacji inż. Kühn odbył dziś konferencję z doradcą finansowym B. P. p. Deveyem. Omawiano sprawę pertraktacyj toczących się obecnie między firmą Lilpop, Rau i Loewenstein i towarzystwem amerykańskiem, które ma inwestować poważne sumy w tem przedsiębiorstwie. W ciągu dalszej rozmowy swej z p. min. Kühnem p. Devey poruszył — według informacyj otrzymanych przez A. W. — sprawę komercjalizacji kolei polskich.

Bogomołow pozostaje w Warszawie.

WARSZAWA, 3. grudnia (tel. wł.). W związku z wiadomością o ustąpieniu posła sowieckiego Bogomołowa dowiadujemy się, że ten złożył swemu rządowi podanie o dymisję. Dymisja ta — jak donosi prasa sowiecka — nie została jednak uwzględniona. Bogomołow pozostanie wobec tego w dalszym ciągu w Warszawie.

Podpisanie traktatu handlowego z Niemcami

jest kwestją dni.

WARSZAWA, 3-go 12. (A. W.). Wraz z posłem niemieckim p. Rauscherem, który jak już donieśliśmy, przybył 3. bm. rano do Warszawy, przybył również dr. Eidenlocher, rzeczoznawca dla spraw rolniczych. P. Rauscher odbył dziś w godzinach popołudniowych konferencję z przewodniczącym deleg. polskiej dr. Twardowskim. Ze sfer zbliżonych do poselstwa niemieckiego komunikują, że poseł Rauscher powrócił z Berlina z przekonaniem, iż podpisanie traktatu handlowego polsko - niemieckiego jest już tylko kwestją dni.

Jeszcze jeden pułkownik.

WARSZAWA, 3-go 12. (AW). B. szef komunikacji wojsk. ppłk. Bobkowski mianowany został wicedyrekt. warszaw. dyrekcji PKP. Dotychczasowy wicedyr. p. Fiałkowski przeniesiony został w stan spoczynku.

Katastrofa angielsk. parowca „Molezy",



który rozbił się u brzeży Południowej Italji, wpadłszy na rafę. Podczas [illegible]icia 8 osób znalazło śmierć w falach.

Treść demokracji.

Zazwyczaj przeciwnicy demokracji lub słabo orjentujący się w jej realnej istocie powiadają: „demokracja? demokracja — to prosta *forma*. Tylko forma. Chleba nie da! Realnej treści nie posiada. Powszechne głosowanie nikogo nie nakarmi. Boje parlamentarne nikogo nie nasycą". I tak dalej.

Najczęściej takie twierdzenia są świadomą spekulacją na małe polityczne wyrobienie ludu.

Czy posiada — weźmy nasze polskie warunki — demokracja konkretną *treść?* Czy daje ludowi coś pożytecznego? Czy obecna walka z demokracją, jest prowadzona rzeczywiście tylko o „formę"? Czy jest ona potrzebna tylko „partyjnikom", czy też naprawdę ludowi?

Trzeba spokojnie się rozejrzeć w tem wszystkiem.

Główne cechy demokracji społecznej — to: 1) równość wobec prawa; 2) wolność obywatelska; 3) Rząd, opierający się na woli narodu, ujawnionej w większości parlamentarnej.

Przy dyktaturze — głosu ludu nie słychać, wszystko jest posłuszne dyktatorowi; jeśli jest to dyktatura faszystowska, możni i bogaci szybko zabierają dyktatora w swe ręce i napełniają *dyktaturę swoją klasową treścią;* jeśli jest to dyktatura „cezarystyczna", wsparta na wojsku i „plebiscytarnych" manewrach — początkowo zrobi dla popularności wśród „ludu" to lub owo — potem zaś również staje się organem klas posiadających.

Natomiast demokracja jest wprawdzie „formą", ale *wysuwa masy* — robotnicze i chłopskie — i zazwyczaj uzupełnia „formę" konkretną treścią, potrzebną masom. I to w dwojaki sposób: 1) wolność obywatelska daje możność organizowania masy, wytwarzania swobodnej opinji i siły, naciskania w określonym kierunku na czynniki „miarodajne"; 2) demokratyczny parlament daje możność również wyrażania opinji i siły mas, ujawnionych w głosach poselskich.

W rezultacie *„forma" demokracji szybko napełnia się treścią ludową.* Dyktatura jest też „formą" — tylko właśnie ludowi niedostępną...

Zobaczmy jednak, jak to wszystko wygląda w Polsce.

W rezultacie w pierwszych dwuch Sejmach (Ustawodawczym i I zwyczanym) klasa robotnicza, odpowiednio współdziałając z włościaństwem przeprowadziła cały szereg poważnych swych postulatów. Np.:

1) 8-godzinny dzień pracy;
2) Urlopy;
3) Kasy chorych;
4) Ubezpieczenie od bezrobocia;
5) Ustawy o opiece społecznej.

I wiele innych. Klasy posiadające „piszczały", że nasz słaby przemysł „nie wytrzyma". Ale musiały pogodzić się z losem.

I chłopom — znowuż przy współdziałaniu z proletarjatem — udało się parokrotnie przeprowadzić reformę rolną. Została istotnie rozpoczęta. Faktycznie „zlikwidował" ją w w jej demokratycznem zrozumieniu — dopiero okres „pomajowy".

— więc „forma" tylko czy też także treść?

Wielka reforma *ubezpieczenia na starość* i od inwalidztwa została wysuniętą z siłą przez proletarjat w okresie demokratycznym; echem późniejszem tej akcji był projekt min. Jurkiewicza; okres „pułkowników" wycofał projekt.

Widzimy, że to gadanie o „formie" — o demokracji, jako li tylko o „formie", nie bardzo zgadza się z faktami.

Każda dyktatura lubi, chadzać w szatkach białych, niewinnych, bezpartyjnych, bezklasowych, broń Boże! Ale klasową treść dyktatorskiej formy nietrudno wykazać.

Próżno teraz, po 10-letniej pracy Sejmu, zapewniać lud, że demokracja — fe! to tylko przestarzała „forma". Lud czuje i wie, że demokracja jest także zupełnie konkretną i ważną *treścią*. I lud właśnie tę treść chce postawić na porządku dziennym.

Niewymownie ciężką jest dola małorolnego przy obecnym kryzysie. — Ale głosu jego nie słychać prawie przy „pomajowym" systemie rządzenia.

Niewymownie ciężka jest także *dola robotnika*. Praca „Instytutu Gospodarstwa Społecznego" pt. *„Warunki życia robotniczego"* daje straszne cyfry i fakty. Np. rodziny, w których jedna osoba przypada na jedno łóżko stanowią zaledwie 5(!) procent? Normalnie na jedno łóżko wśród robotników przypada 2'2 osoby? Mieszkania robotnicze są tak straszliwie przeludnione, że niemasz dla tego stanu odpowiednika w żadnym kraju Europy Zachodniej. Paryż liczy 5 proc. lokali przeludnionych, a Łódź 50 (!) proc. W Warszawie 43 proc. mieszkań liczy więcej niż 5 mieszkańców na jedną izbę. I tak dalej bez końca. Albo weźmy do ręki „Ankietę" naszą o robotnikach młodocianych, co to często „śpią" jak psy „na wiórach" w pracowni lub „w stajni".

W tych strasznych stosunkach społecznych, groźnych nietylko dla nas, dla i dla Państwa potrzebną jest demokracja, jak powietrze — aby postawić kwestję w całej rozciągłości; aby masy same przemówiły; aby ich walkę wprowadzić w łożysko celowe i zorganizowane.

Dla obszarnika „forma" dyktatury jest „treścią", bo wysuwa go, przeżytą grupę społeczną, niespodziewanie na czoło społeczeństwa. A dla ludu znowu „forma" demokracji jest żywą „treścią", bo daje mu głos, bo daje mu możność walki, bo stawia doniosłe reformy na porządku dziennym!

Nie jest więc, tak prosto z demokracją, jako „formą". Ta „forma" kryje w sobie *głęboką treść społeczną!*

Kazimierz Czapiński.

Konferencja rządu z BBWR.

WARSZAWA, 3. 12. (A. W.). Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem konferencji między najwyższymi czynnikami państwowymi. W Gł. Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyła się wczoraj konferencja, w której uczestniczyli p. Prezydent Rzplitej marsz. Piłsudski, premjer Świtalski i prezes klubu BBWR. pos. Sławek. Konferencja trwała godzinę. Jakkolwiek szczegóły tych rozmów nie przeniknęły do szerszej opinji kół politycznych, przywiązują do nich bardzo wielkie znaczenie. Następnie Premjer udał się na Zamek, gdzie przyjęty był przez p. Prezydenta Rzplitej.

O utworzenie ambasady Stanów Zjednoczonych w Polsce

WASZYNGTON, 3. 12. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu amerykańskiego członek kongresu Hamilton wystąpić ma z wnioskiem w sprawie podniesienia poselstwa amerykańskiego w Warszawie do godności ambasady, oraz mianowania ambasadora amerykańskiego w Warszawie.

To i owo.

W miłym teatrzyku rewjowym „Gong“ konferencier opowiadał doskonały dowcip:

Na pewnem zebraniu przemysłowców w Łodzi, min. Kwiatkowski mówił o znakomitej sytuacji gospodarczej w Polsce. Rozwój na wszystkich polach, Gdynia, wzmagający się eksport i t. d. Po skończonem przemówieniu jeden z przemysłowców łódzkich podszedł do min. Kwiatkowskiego i zapytał:

— No, dobrze panie ministrze, jeżeli w Polsce jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?...

Zapytanie to znajdzie właściwe uwypuklenie na tle rzeczywistej sytuacji gospodarczej. A sytuację gospodarczą ocenia nie jakaś tam „złośliwa opozycja“, lecz fachowe czynniki, jak doradca amerykański, Instytut badania konjunktury gospodarczej i cen, Bank Gosp. Kraj. i t. p.

Ostatni „Przegląd miesięczny“ Banku Gosp. Kraj. stwierdza m. in., „że jesienne ożywienie sezonowe było słabe rozwój bowiem produkcji i handlu przystosował się do zmniejszonej siły nabywczej ludności. Myślicie, że z tego co złego wynikło? Broń Boże! Dzięki słabszej sile nabywczej nie było niepotrzebnego wzrostu wytwórczości, nawet w zapotrzebowaniu kredytów przez przemysł, nastąpiło „wyraźne odprężenie“. Jednem słowem przemysł poszedł na wakacje, nie potrzebuje pieniędzy...

Sprawozdanie powyższe stwierdza dalej że w różnych gałęziach przemysłu nastąpiła „redukcja pracy“.

Najmilsze dla robotnika słowo...

Ale czy miał rację ten przemysłowiec, który zapytał, dlaczego jest tak źle i żeli jest tak dobrze?

•

W sanacyjnym „Ekspressie porannym“ znajdujemy rycinę przedstawiającą orła polskiego. Zdjęcie nieświetne, kształty orła nie orle, ale to już może wina techniki. Nie wiemy. W objaśnieniach pisze „Czerwoniak“:

„Herb państwa wyhaftowany włosami Marszałka Piłsudskiego, który wręczy Mu dziś, (t. j. w niedzielę delegacja Zjazdu fryzjerów pod przewodnictwem starszego cechu w Warszawie p. Maksymiljana Peca i podstarszego p. Adolfa Brodzkiego.

Herb ten wykonał fryzjer teatrów miejskich p. Antonowicz, z inicjatywy p. Brodzkiego, współwłaściciel zakładu fryzjerskiego, długoletniego fryzjera osobistego, Marszałka Piłsudskiego“.

Ten fryzjer Brodzki, przejdzie zapewne do historji — za swój niepospolity pomysł i za jego zrealizowanie. Tak jak do historji przejdzie ten szewc, który „Czerwoniakowi“ dał do „zbadania“ stare buty marsz. Piłsudskiego. Przypominamy (pisaliśmy o tem w tej rubryce), że opierając się na załomach i zgięciach tych butów, „Czerwoniak“ próbował określić charakter Piłsudskiego.

Ci przysługują się ojczyźnie!

•

Czy lepiej na świecie ludziom żonatym czy wolnym? Profesor John Haynes Holmes wygłosił na uniwersytecie w Detroit w Ameryce odczyt, w którym m. in. powiedział, że człowiek, który wchodzi w związki małżeńskie, powinien sobie uświadomić, że przez to traci 50 proc. swej niezależności. Gdy o tym odczycie dowiedział się znany pisarz angielski G. K. Chesterton rzekł z ironią: „Tacy optymiści mogą się chyba jeszcze znajdować w nowym świecie“ (Ameryka). Z tegoby wynikało, że Chesterton uważa człowieka żonatego za zupełnego niewolnika. Ale czy wolno tak generalizować? Jeżeli jednemu żona sadła za skórę zalała, czy wolno wysnuwać wniosek, że takie są wszystkie?

X.

—o—

Kompromitacja starca.

Wacław Sieroszewski, wybitny literat polski, autor światoburczego wiersza „Czego chcą oni? miał ongiś młodość górną i chmurną. Był jednym z pierwszych socjalistów w Polsce, za swoje przekonania spędził kilkanaście lat na Syberji, pisał swoje znakomite utwory, uchodził za jednego z czołowych bojowników o Niepodległość i Socjalizm.

To było przed wojną.

A w czasie pożogi wojennej niełedwie starzec założył kask wojskowy na siwą głowę, przywdział mundur legjonowy, wsiadł na koń i z ułanami Beliny poszedł na wojnę. Dosłużył się nawet jakiejś szarży. I na tem koniec.

Po wojnie Sieroszewski pozostawał z P. P. S. w zupełnie luźnym stosunku. Z wiernego i bojowo nastrojonego towarzysza przeobraził się w sympatyka. Uzyskanie niepodległości zachwiało jego wiarę w socjalizm.

To było przed majem 1926 r.

Po przewrocie majowym Sieroszewski znalazł się w sanacji. Nikt nie miał o to do niego pretensyj, chociaż przed dwoma laty objeżdżał Polskę z odczytem na temat Mussolini — Piłsudski, wykazując — zgodnie z modą — duże sympatje dla faszyzmu.

W czasach różnych niemożliwych możliwości przestaliśmy się dziwić i Sieroszewskiemu. Zapomnieliśmy o nim, jak zapomnieliśmy o wszystkich, którzy po odzyskaniu Niepodległości opuścili nasze szeregi.

Aż oto Sieroszewski przypomniał się na typowo sanacyjny sposób. Sposobność nastręczyły mu wyrazy uznania Labour - Party dla tow. Daszyńskiego za jego stanowisko w Sejmie. Napisał więc do socjalistycznego dziennika w Londynie „Daily Herald“ list, w którym głosi, że „Piłsudski jest najistotniejszym parlamentarzystą w Polsce“, zaś Daszyński, „który większą część swego politycznego życia spędził w lichej szkole, zgniłego parlamentu austrjackiego, nie może nadążyć za lotem genjusza Piłsudskiego i błądzi itd.“

Więc Piłsudski jest najistotniejszym parlamentarzystą, a Daszyński — jakby z tego wynikało — przeciwnikiem „najistotniejszego parlamentaryzmu.

Przynależność do obozu sanacyjnego nie upoważnia jeszcze do głoszenia takich bredni i bzdur. Zdaje się, że oczy i mózg Sieroszewskiego czują brzemię starczego jego wieku. Nie zdaje on sobie jednak z tego sprawy. Zamiast wypocząć po zasłużonym żywocie, zajmuje się na gwałt polityką, której nie zna i nie rozumie.

Kompromitowanie się starca — to wesołe widowisko, tem smutniejsze, że ma miejsce na europejskim terenie.

—o—

Senzac. rewelacje Biesiedowskiego o Polsce.

PARYŻ, 3. 12. (AW). W jednym z tutejszych dzienników ukazał się artykuł Biesiedowskiego, w którym zapowiada ogłoszenia pamiętnika, zawierającego szereg sensacyjnych rewelacyj, o organizacji sowieckiej służby szpiegowskiej w Warszawie. M. in. znajdują się tam rozdziały dotyczące „projektu zamachu dynamitowego na gmach polskiego sztabu generaln., oraz na czołowe osobistości polskie w dniu 3 maja 1923 podczas uroczystości poświęcenia pomnika ks. J. Poniatowskiego, plan napadów na willę marsz. Piłsudskiego w Sulejówku, „plan zbrojnego powstania Małopolski Wschodniej i Wołynia.

Zatwierdzenie wyroku na arcyb. Kowalskiego

WARSZAWA, 3-go 12. (A. W.). Dziś o godz. 1.30 Sąd Apelacyjny wydał wyrok w procesie przeciwko biskupowi marjawickiemu Kowalskiemu. Sąd zatwierdził karę 4-letniego więzienia ze zmniejszeniem jej na mocy amnestji do 2 lat 8 miesięcy. Po ogłoszeniu wyroku prok. Grodecki wniósł o natychmiastowe aresztowanie Kowalskiego, zaś adw. Śmiarowski o pozostawienie Kowalskiego na wolności za dotychczasową kaucją 3.000 zł. Sąd uwzględnił prośbę obrony pozostawiając Kowalsieko na wolności do czasu uprawomocnienia wyroku.

Przed otwarciem Sejmu.

WARSZAWA, 3. 12. (A. W.). Ogólne zainteresowanie budzi sesja sejmu, która ma się rozpocząć w czwartek. Krążą pogłoski, iż t. zw. centrolew zgłosi swój wniosek o votum nieufności dla rządu nie na pierwszem posiedzeniu sejmu, ale po zakończeniu pierwszego czytania preliminarza budżetowego. Dyskusja nad tym wnioskiem zajęłaby kilka posiedzeń.

Co do prac komisyjnych, pierwsza zbierze się komisja konstytucyjna pod przewodnictwem prof. Makowskiego. Porządek dzienny i materjał, którym rozporządza komisja obejmuje projekt rewizji konstytucji BBWR, projekt zmiany konstytucji, opracowany przez kluby lewicowe i wniosek stronnictwa narodowego, przedstawiony w formie poprawki do obecnego tekstu konstytucji.

Należy zaznaczyć, iż wszelkie zarządzenia marszałka sejmu, dotyczące zachowania ładu i porządku na terenie sejmu, oraz zmniejszenia liczby osób, które mogą być obecne podczas posiedzenia na galerji, nie zostały dotychczas cofnięte.

Humorystyczny wniosek B. B. W. R.

Również na pierwszem posiedzeniu zgłoszony zostanie przez BBWR. wniosek w sprawie wotum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu. Po zgłoszeniu tego wniosku na czas przegłosowania wniosku nie będzie mógł przewodniczyć obradom marszałek Daszyński. To też wniosek ten będzie prawdopodobnie jeszcze tego samego dnia poddany pod głosowanie.

Kto będzie przemawiał imieniem rządu.

WARSZAWA, 3-go 12. (A. W.). W kołach politycznych krążą pogłoski, że na czwartkowem posiedzeniu Sejmu bezpośrednio po marsz. Daszyńskim przemawiać będzie imieniem Rządu jeden z ministrów. Wymieniają przytem nazwisko zarówno p. premjera Świtalskiego, jak i p. marsz. Piłsudskiego.

Exposé min. Matuszewskiego

WARSZAWA, 3-go 12. (tel. wł.). Min. skarbu Matuszewski ma wygłosić w związku z wniesieniem do Sejmu preliminarza budżetowego expose, w którem omówi całokształt gospodarki budżetowej.

Posiedzenie klubów posels.

WARSZAWA, 3-go 12. (A. W.). Posiedzenia klubów poselskich poszczególnych stronnictw opozycyjnych, wbrew doniesieniom prasy nie odbyły się w dniu dzisiejszym. — Kluby te zbiorą się na narady, jak się dowiaduje A. W., dopiero w dn. 4 bm. Konferencja przywódców klubów poselskich u p. marszałka Sejmu Daszyńskiego odbędzie się albo w dniu 4 bm. w godzinach popołudniowych albo 5 bm. bezpośrednio przed posiedzeniem Sejmu.

Echa wyborów do Sejmu

WARSZAWA, 3-go 12. (tel. wł.). Między drukami do pierwszego posiedzenia Sejmu znajduje się druk l. 588, zawierający ustawę skarbową o dodatkowych kredytach na r. 1927—28.

W części tej ustawy na str. 10 znajduje się zwyczajny budżet prezydjum rady ministrów, a w § 2 dział pierwszy tego preliminarza pozycja 8,000.000 zł. na fundusz dyspozycyjny.

Ponura zbrodnia Kaina.

Zabił trzech braci i dwie siostry.

POZNAN, 3. 12. (Radjotel. wł.). Dzisiejszej nocy we wsi Pieruszyce pow. Pleszew (Wielkopolska) rozegrał się w domu niejakich Konieczny, rolników, ponury dramat rodzinny.

Oto na tle niesnasek rodzinnych najstarszy z rodzeństwa Jan, uderzeniami siekiery zabił trzech swych braci i dwie siostry a czwartego brata ciężko ranił.

Zbrodniarz przyznał się do winy.

Dookoła konfliktu chińsko-sowieckiego.

JAPONJA NIE POPRZE WYSTĄPIENIA STANÓW ZJEDN.

TOKIO, 3. 12. (Pat.). Japonja nie ma bynajmniej zamiaru popierać wystąpienia Stanów Zjednoczonych wobec Chin i Sowietów.

OŚWIADCZENIE RZĄDU NIEMIECK.

BERLIN, 3. 12 (Pat.). Rząd niemiecki wystosował do rządu amerykańskiego oświadczenie, wyrażające sympatję dla starań Ameryki o utrzymanie pokoju. Rząd niemiecki zdecydowany jest w dalszym ciągu uczynić wszystko, aby strony poważnione przestrzegały postanowień paktu Kelloga. Jednak ze względu na swą rolę mocarstwa opiekuńczego zastrzega sobie decyzję w sprawie terminu i formy dalszych swoich kroków w tej sprawie, tembardziej, że według otrzymanych wiadomości między Rosją sowiecką a Chinami podjęte zostały rokowania bezpośrednie.

SOWIETY ODRZUCAJĄ INTERWENCJĘ PAŃSTW OBCYCH.

NOWY JORK, 3. 12. (AW). Według doniesień z Moskwy — rząd sowiecki kategorycznie wypowiedział się przeciwko jakiejkolwiek interwencji państw obcych w konflikcie z Chinami. Sowiety oświadczają, że mogą pertraktować tylko bezpośrednio z rządem mandżurskim.

CZYŻBY DALSZY ROZLEW KRWI.

LONDYN, 3. 12. (AW). Według doniesień z Szanghaju walki w południowo wschodnich Chinach rozgorzały ponownie. Oddziały armji powstańczej rozpoczęły regularną ofenzywę na Kanton. Wobec grożącego niebezpieczeństwa, gubernator kantonu wysłał na front wszystkie wojska, znajdujące się w tem mieście.

BIAŁOGWARDZIŚCI W NIEWOLI SOWIECKIEJ.

MOSKWA, 3. 12. (Pat.). Tass donosi z Czyty, że wojska sowieckie w czasie okupowania stacji Mandżuli wzięły do niewoli około 300 białogwardzistów. Wśród jeńców znajduje się kilkunastu przewódców organizacyj białogwardyjskich, między innymi doradca przy dowództwie wojsk chińskich Mamorow. Część jeńców przewieziona została do Czyty.

Nie znosić taryfy maksymalnej.

Na porządku obrad lwowskiej Rady przybocznej, która odbędzie swe posiedzenie w czwartek, znajduje się sprawa, którą powinny się zainteresować szerokie warstwy społeczeństwa. W jakiejś mądrej głowie któregoś z dzisiejszych ojców miasta zrodził się pomysł zniesienia taryfy maksymalnej na najważniejsze artykuły żywności, jak mąkę, pieczywo, tłuszcze, mięso i wędliny. Pomysł ten zaczyna widocznie przybierać kształty realne gdyż kadłubowa Rada chce w najbliższy czwartek powziąć w tej sprawie decyzję i narzucić ćwierć miljonowemu miastu swą wolę.

Przed rozstrzygnięciem tej niesłychanie ważnej sprawy, wrzynającej się w głąb naszego życia gospodarczego, chcemy dzisiejszym uzurpatorom na ratuszu zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zniesienie taryfy maksymalnej za sobą pociągnąć by mogło.

Mamy zboże tanie, co niewątpliwie wywołuje chaos na rynku rolnym, ale mąka jest droga. Dlaczego? Czy zniesienie taryfy maksymalnej wpłynie na jej potanienie czy raczej na dalsze jeszcze podrożenie?

Piekarze oddawna zabiegają o podwyższenie cen bułek miniaturowej, zresztą wielkości. Czy zniesienie taryfy maksymalnej nie skłoni piekarzy do podniesienia cen pieczywa?

Mięso wieprzowe i cielęce osiągnęło dziś tak wysokie ceny, jakich dotychczas nie znaliśmy w Polsce. 5 zł blisko za 1 kg cielęciny to chyba cena zbyt wysoka, bo mogła być dostępna ludziom, nie zarabiającym nawet 5 zł dziennie.

Całodzienna praca za 1 kg mięsa czy tłuszczu! Czy to nie paradoks?

Na usprawiedliwienie rzeźników lwowskich powiemy, że nie oni ponoszą tu winę, lecz hurtownicy. — Hurtownicy wysyłają bydło i nierogaciznę zagranicę, gdzie otrzymują za nie ceny znacznie niższe niż w kraju. Gdzie mogą, odbijają sobie te „straty" na swych drobnych odbiorcach w kraju a zatem pośrednio na konsumentach.

Czy Rada kadłubowa wyobraża sobie, że hurtownicy po zniesieniu taryfy maksymalnej pięknie się pokłonią rzeźnikom i powiedzą: Oto obniżamy wam towar o 30 proc? Przecież gdyby chcieli to zrobić mieli na to dość sposobności, ale nie chcą, wprost przeciwnie, śrubują ceny, a śrubowaliby je jeszcze bardziej, gdyby nie hamulce w postaci taryfy maksymalnej.

Na te momenty zwracamy uwagę dzisiejszych rządców na ratuszu.

Niewątpliwie czynniki nadzorcze przejdą do porządku nad tego rodzaju nieszczęśliwym projektem, bo wprowadzenie go w życie może za sobą pociągnąć nieobliczalne skutki.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy"!

AUTOBIOGRAFJA TROCKIEGO.

Niedawno wyszła nakładem wydawcy niemieckiego Fischera, książka Trockiego, napisana na wygnaniu w Konstantynopolu pt.: „Moje życie. Próba autobiografji".

W książce swej Trocki nieustannie polemizuje z socjalizmem zachodnim, ale też i z dzisiejszym bolszewizmem, apoteozując „permanentną rewolucję" i usprawiedliwiając praktykę tejże. Pełne zjadliwości i ironji są wycieczki jego pod adresem demokracji europejskiej, która odmawia mu prawa azylu.

Trocki, który w dniach tych kończy pięćdziesiąt lat jest synem drobnego żydowskiego właściciela folwarczku. Dzieciństwo spędził na wsi i już jako 18-letni student w małem miasteczku Mikołajowie prowadził agitację wśród robotników. Aresztowany i zesłany na Syberję ucieka stamtąd i przez Wiedeń z poleceniami Wiktora Adlera udaje się do Londynu. Tu poznaje starszego od siebie o 10 lat Lenina i innych emigrantów. W Anglji bawi niedługo, stamtąd wybiera się w podróż po Europie i Ameryce, gdzie poznaje zbliska partje socjalistyczne, lecz patrzy na rozmaite metody i działalność przywódców socjalistycznych przez szkła „szlifowane w Rosji". Jego ideałem bowiem jest armja rewolucji światowej z jednolitym regulaminem ćwiczeń. Ani śladu zrozumienia dla faktów, że rzeczywista rewolucja światowa, owa „permamentna", o której on marzy, w rozmaitych krajach dokonywać się musi i dokonuje w odmiennym tempie i rozmaitemi metodami.

R. 1905 przenosi go na krótki czas do Rosji.

Po r. 1905 następują dla Trockiego znowu lata walki, aresztowań, Sybiru, ucieczki, potem walk wewnętrznych między mienszenikami i bolszewikami.

W walkach tych biorą udział przedstawiciele i przywódcy późniejszej wielkiej rewolucji, których charakterystyka nie wypada korzystnie, prócz jednego Lenina, którego Trocki kreśli wciąż w superlatywach, przyczem zmierza do przekonania czytelników, że to raczej on, a nie Stalin jest prawdziwym spadkobiercą Lenina.

Następuje tułaczka, po całej Europie i Ameryce, dopóki rewolucja Kiereńskiego nie otworzyła mu bram Rosji, gdzie bierze wybitny udział w rewolucji październikowej, w układach pokojowych w Brześciu litewskim, organizacji armji czerwonej, w wojnie z „białymi", przyczem obejmuje władzę obok Lenina.

Gdy Lenina otaczają już cienie śmierci, rozpoczyna się walka o spadek po nim, „spisek epigonów". — Zinowiew, Kamieniew i Stalin nie ścierpią, by Trocki objął przewództwo w partji i w państwie, a nienawiść między konkurentami zaostrza różnice poglądów.

Trocki odkrywa w „bolszewiku drobnomieszczaninie" termidora i zaczyna walkę z oportunizmem w imię „permanentnej rewolucji". A czyni to drogą konspiracji, literatury tajnej, tajnych zgromadzeń, co podaje go w podejrzenie tak, że gdy w r. 1926 wybiera się w podróż do Berlina, natrafia już na wielkie trudności ze strony policji.

W jakiś czas później wprawdzie został zesłany do Azji centralnej, do Alma Ata, a potem, gdy i stamtąd zdawał się grozić niebezpieczeństwem, pozbyto się go z całego obszaru Rosji w obawie, żeby „permanentna rewolucja" nie przeleciała nad głowami tych, co dzisiaj dzierżą władzę.

Duce w prawdziwem zwierciedle.

Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio książka Ryszarda Wintera, pod tyt.: „Duce w świetle faktów“ z przedmową J. E. Modiglianiego. Książka ta oświetla osobę dyktatora faszystowskiej Italji. Autor Ryszard Winter, który w czasie najbardziej krwawego terroru przebywał we Włoszech, szkicuje krótko dzieje i karjerę Mussoliniego, podkreślając szczególnie ewolucję psychiczną, jaką przebył dyktator od socjalizmu do faszyzmu. Następnie prezentuje jego stronę etyczną na tle faktów. Przypomina on morderstwo na osobie wodza robotników włoskich, socjalisty i posła do parlamentu Jabóba Matteotiego — i osobie wybitnego przywódcy późniejszej opozycji w parlamencie włoskim prof Jana Amendeli.

Autor traktuje rzecz zupełnie objektywnie, czytelnik dopiero urabia sobie sąd o człowieku, który jest nieszczęściem Włoch. Wygórowana ambicja, silna wola, olbrzymi zasób energji, przy wybitnych zdolnościach organizacyjnych, umiejętną demagogję — z drugiej strony zupełny zanik moralności i etyki, brak jakichkolwiek skrupułów, umiejętność użycia wszelkich środków, nawet najpodlejszych, byle swój cel osiągnąć, oto walory, które dały bezgraniczną władzę nad narodem włoskim w ręce Mussoliniego. Rzecz naturalna, że tego rodzaju człowiek nienawidzi demokracji, uważa bowiem całe społeczeństwo za coś niższego od siebie, traktuje je pogardliwie — a co zatem idzie niedopuszcza do krytyki, dusząc, przy pomocy milicji faszystowskiej, wszelką wolność słowa i prasy.

W końcu autor snuje przypuszczenia, w jaki sposób Italja wyzwoloną zostanie. Załamanie się gospodarczo Włoch, a więc nędza i bezrobocie, przyczynią się do wywołania rewolucji, która zmusi dyktatora do ustąpienia, gdyż dobrowolnie nie odda on władzy.

Książka jest nader ciekawa, pisana zajmująco, czyta się ją jednym tchem. Piękna jest przedmowa słynnego mówcy, wybitnego działacza socjalistycznego i członka parlamentu włoskiego J. E. Modiglianiego. *E.*

Dzisiaj Trocki „rewolucjonista permanentny“, wygnany z ojczyzny czeka chwili, która umożliwi mu powrót...

W rozdziale końcowym Trocki przyznaje, że „zacofana i odosobniona Rosja w 12 lat po przewrocie dała masom przeciętny poziom życiowy“, który nie jest niższy aniżeli w przeddzień wojny, a to przyznanie — bynajmniej nie obrona — mówi wiele. Ładnieby przyjęli robotnicy Europy lub Ameryki przywódców, którzyby im kazali walczyć przez 12 lat, znosić nędzę bezmierną i poniewierkę, aby w końcu niegorzej żyć, aniżeli przed temi wydarzeniami.

Socjaliści uważają „rewolucję permanentną“, jako nieustającą walkę o lepsze warunki życia, a nie za coraz nowe próby walki. Dla Trockiego jest „nudnem filisterstwem“ i „drobnomieszczańswem“ walka, — gdzie niema spisków, powstań, dyktatury, stanu wyjątkowego. Według niego to żadna rewolucja.

Władza w ręku socjalistów w Anglji i w Niemczech jest równie ważnem, a może ważniejszem ogniwem w łańcuchu rewolucji permanentnej, niż kilkuletnia próba bolszewików rządzenia krajem zacofanym, próba zupełnie nieudała.

Z tajników Miejsk. Zakładów Elektrycznych

czyli kum Jasio „urzęduje“.

Pisaliśmy poprzednio o stosunkach w insp. ruchu, mimo powiększenia biura. Podobny bałagan nie mógłby istnieć za byłego inspektora, a przecież pamiętają pracownicy, że poprzednio był inspektor Jaworski sam jeden z jedną urzędniczką, mimo to wszystko prowadzone było wzorowo. Sam inspektor prowadził wszystkie raporty, oprócz tego zwoływał kontrolorów wspólnie z dyrektorem na konferencje lecz w sprawach służbowych i informacyjnych celem usprawnienia ruchu nigdy zaś nie myślał nikt o mieszaniu się do spraw personalnych lub tworzenia bojówek politycznych.

Ale wówczas rządził zakładami śp. dyr. Tomicki. Jaworski zaś był prawdziwym inspektorem mianowanym nie tylko przez Władzę miejską, ale też przez Ministerstwo komunikacji, — nadzorujące kolejki lokalne. Obecnie rządzi dyr. Dziewoński, który tylko dużo mówi — choć przyrzekł iść śladami swego poprzednika. Słowa tego dotrzymuje, lecz tylko w tem znaczeniu, że idzie tymi samymi śladami do tego samego mieszkania....

Dlatego inspektor robi z biur lokal agitacyjny i przez takie wysługiwanie się chce zasłużyć na ustalenie. Grunt sanacja, tramwaj mogą wziąść djabli.

Dodano mu zastępców, którzy prowadzą raporty, natomiast sam insp. jest instancją odwoławczą. Zdawałoby się, że jeżeli ma więcej czasu wolnego winien wspólnie z tymi ludźmi, którzy dziesiątki lat sterali na bruku w tej służbie, za ich doradą tak ruch ułożyć, ażeby publiczność była zadowolona, a Zakłady zyskały. Ale na to pan Jasio nie ma czasu, aby się informować, przyczem wstyd się przyznać, że na tych rzeczach się nie zna. Na konferencji takowej, kiedy bajałby o niedoborze, zapytano by go., kto winien pójść z wnioskiem na Magistrat w sprawie biletów ulgowych, istniejących cały rok bez przerwy w porze porannej. Przecież wiadomem jest każdemu, że robotnicy nie jadą do pracy w niedzielę, to którz korzysta z tej zniżki udzielonej dla robotników? — Ci, którzy mogą opłacać całe bilety.

W porze letniej nieraz słyszeć można było w wozach zdziwienie jadących, że rano są bilety ulgowe... to znaczy, że ludzie ci wstawali raz w niedzielę czy święto rano, — kiedy wyjeżdżali na wywczasy. Czy to są biedni robotnicy?

Przy takiej gospodarce, jeżeli władza zajmuje się wszystkiem innem, lecz nie tem do czego jest powołaną, to tysiąc pracowników nie pokryje strat i nie uratuje Zakładów od zguby, chociażby za darmo robili.

Zgon dr. Leonarda Stahla.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł we Lwowie w 63-cim roku życia dr. Leonard Stahl, b. wiceprezydent m. Lwowa, działacz obozu narodowego, członek Rady Naczelnej Zw. Lud.- Nar. i t. d.

Swoją karjerę dr. Stahl rozpoczął jako urzędnik Lwowskiej Prokuratorji Skarbu. W roku 1911 wszedł w skład lwowskiej Rady miejskiej i w tymże roku wybrany został wiceprezydentem miasta.

Jako wiceprezydent miał powierzony dział techniczny, obejmujący miejskie zakłady przemysłowe, które prowadził z wielkim pożytkiem dla miasta i społeczeństwa lwowskiego.

Szczególnie godnem podkreślenia jest zachowywanie się dr. Stahla, w czasie okupacji rosyjskiej. Gdy wojska rosyjskie w r. 1914 stały u rogatek Lwowa zażądały 16 zakładników jako gwarancji bezpiecznego wkroczenia do miasta. Dr. Stahl sam ofiarował się na pierwszego zakładnika. Jako taki pozostał przez 9 i pół miesiąca inwazji, a w czasie odwrotu wojsk rosyjskich wywieziony został w głąb Rosji, gdzie trzymano go do końca 1917 r.

Na dawne swoje stanowisko powrócił w listopadzie 1918 r. W czasie walk polsko- ukraińskich zajmował wybitne stanowisko w komitecie międzypartyjnym. po uwolnieniu Lwowa. wszedł w skład Tymczasowego Komitetu Rządzącego. W lutym 1919 r. objął ponownie stanowisko wiceprezydenta miasta. na którem pozostał aż do rozwiązania Rady w 1927 r.

Poza tą pożyteczną dla miasta działalnością dr. Stahl brał czynny i wybitny udział w stronnictwie demokratyczno- narodowem.

Straszny wypadek w menażerji.

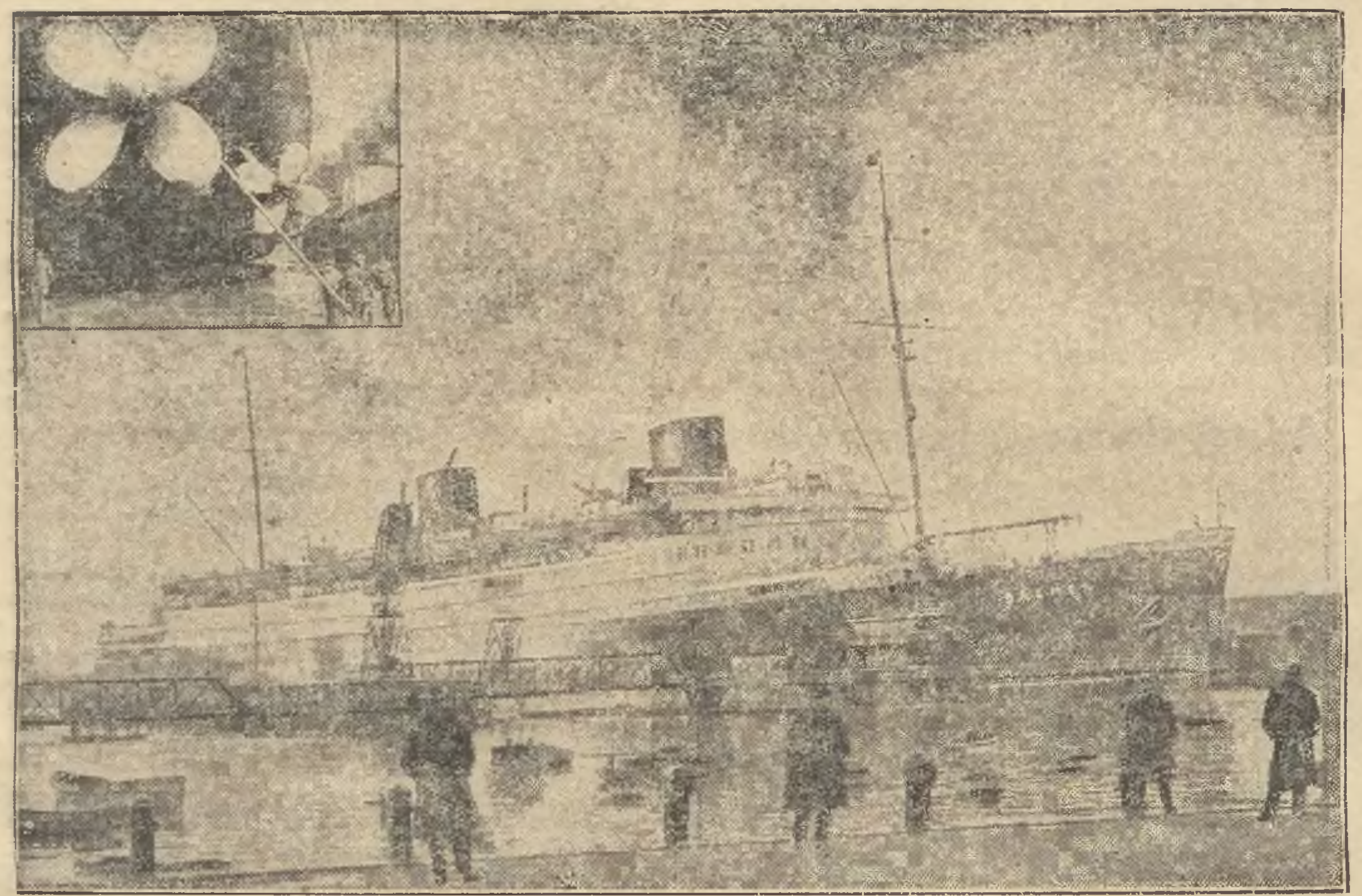
Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

Onegdaj dom przy ul. Piotrkowskiej 183 był terenem wstrząsającego wypadku. W domu tym mieści się menażerja, którą odwiedza dziennie mnóstwo osób. Wczoraj w godzinach porannych przed klatką z lwem zebrała się spora garstka ludzi. Jeden z widzów. 27- letni robotnik Idzi Możyk. niezdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa wsunął do klatki rękę. chcąc podać lwu cukierek.

Lew rzucił się ku niemu i odgryzł mu rękę do łokcia. Nieszczęśliwy robotnik runął na ziemię. tracąc przytomność. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł Możyka w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

—:—

Największy okręt niemiecki



Bremen, który wpływa do doków w Southampton, gdzie zostanie przeprowadzona jego naprawa. — W wycinku uszkodzenie, widoczne na śrubie.

Drakońskie zarządzenie.

Ministerstwo poczt i tel. zarządziło, że kontraktowi kierownicy urzędów pocztowych szóstej klasy, mają złożyć w dyr. poczt. porękę, 2 odpowiedzialnych majątkowo obywateli, którzy zaręczą swym całym ruchomym i nieruchomym majątkiem za ewentualne szkody wyrządzone poczcie przez danego kierownika. Majątek nieruchomy takiego ręczyciela musi wynosić ponad 5 tys. zł.

Kto nie przedłoży tej poręki, straci posadę.

Zarządzenie to godzi w egzystencję kilkuset kontraktowych kierowników urzędów VI. klasy w Okręgu Dyrekcji Lwowskiej. Specjalność tę zastosowano tylko do „Galicjaków“.

Jaki cel tego zarządzenia, trudno dociec. W każdym razie nie powinno ono dotyczyć tych kierowników kontraktowych, którzy od szeregu lat już spełniają obowiązki bez zarzutu, a ponadto grożenie im zwolnieniem, jest mimo wszystko zaskarżalne,

Jeśli przytrafi się, że tu i ówdzie któryś kierownik nadużyje zaufania, to owa poręka 5.000 złotych, w stosunku do minimum 300.000 obrotu miesięcznego, jest absurdem.

W obronie tych nędzarzy, którym przecież nikt takiej poręki dziś nie da, a którym grozi nędza i ruina z całymi rodzinami, w razie, gdyby istotnie rozporządzenie to wykonano należy wystąpić. Zarządzenie to, jako bezcelowe powinno być cofnięte. Gdyby miało już być stosowane, niech będzie stosowane li tylko w wypadkach podejrzanych manipulacyj, to tylko w stosunku do nowomianowanych kierowników, a nie może działać wstecz dla tych, którzy lata całe nieraz o chłodzie i głodzie spełniali dotychczas swoje obowiązki.

Nadmienić trzeba, że taki kontraktowy kierownik za swoją ciężką pracę i odpowiedzialność, otrzymuje wcale niewielkie wynagrodzenie, bo aż do 12 stopnia służbowego, które wynosi 140 złotych miesięcznie. Poprzednio musi odbyć 6 miesięczną praktykę i poddać się egzaminowi fachowemu. Że na takie stanowiska nie lecą magnaci, to chyba jasne.

Je, pije i nie płaci.

Ze stron interesowanych nam donoszą:

Niejaki Szymański, dzierżawca restauracji i wyszynku w Rzeźni Miejskiej, we Lwowie na Gabrjelówce, ma ten brzydki zwyczaj, że konsumując w restauracjach nie płaci rachunków, a przeważnie poszkodowani są pracownicy kelnerscy. — Nie dziw byłoby, gdyby p. Szymański był bezrobotnym, lub emerytem, który nie mając środków do życia, pomógłby sobie przez powyższy proceder. Jednakowoż, jako właściciel restauracji — gdy sam żąda od swych konsumentów zapłaty, powinien rozumieć, że to samo powinien czynić, gdy dla rozrywki konsumuje w zakładach gastronomicznych.

Między poszkodowanymi znajdują się: płatniczy M. w restauracji „Naftuła“, firma Skorodecki, „Grota“, restauracja Scheininger i szereg innych. Kwoty niezapłacone wynoszą po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt złotych.

—o—

Handel niewolnikami w XX wieku

Rzeczoznawca Ligi Narodów dr. Meizn. przygotował sprawozdanie do Ligi o ponownym wzroście handlu niewolnikami.

Niewolnictwo istnieje w Arabji Sudanie i Abisynji. Rocznie sprzedaje się przeszło 2000 niewolników murzyńskich. W Hedżasie pobiera się nawet 300 fr. podatku od każdego sprzedanego niewolnika. W mieście portowem Dżidah, istnieje targ niewolników w pobliżu konsulatów państw europejskich. Król Ibn Saud posiada sam kilkuset niewolników, którzy uprawiają jego dobra. Średnia cena za niewolnika wynosi około 100 funtów angielskich. Cena młodych murzynek jest znacznie wyższa. Cena starego niewolnika waha się między 20 i 40 funtami. W Jemenie jest niewolnictwo tak rozkrzewione, że niewolników jest więcej, aniżeli wolnych mężczyzn. Każdy mahometanin posiada przynajmniej jednego niewolnika.

Zima będzie łagodna.

Według przewidywań ludu wiejskiego zima w tym roku będzie łagodna. Przypuszczenia swoje chłopi opierają na znamiennem zjawisku. W ubiegłym roku, zwierzęta które zimują pod ziemią wkopywały się w ziemię bardzo głęboko i gromadziły obfite zapasy żywności dla siebie. W tym roku zwierzęta te ulokowały się płytko pod ziemią i przechowały znacznie mniej zapasów, niż na ubiegłą, srogą zimę.

Zwierzęta kierują się instynktem i ten instynkt spotyka się u chłopów z większem uznaniem niż — horoskopy uczonych.

Kto ma rację? Niebawem przekonamy się.

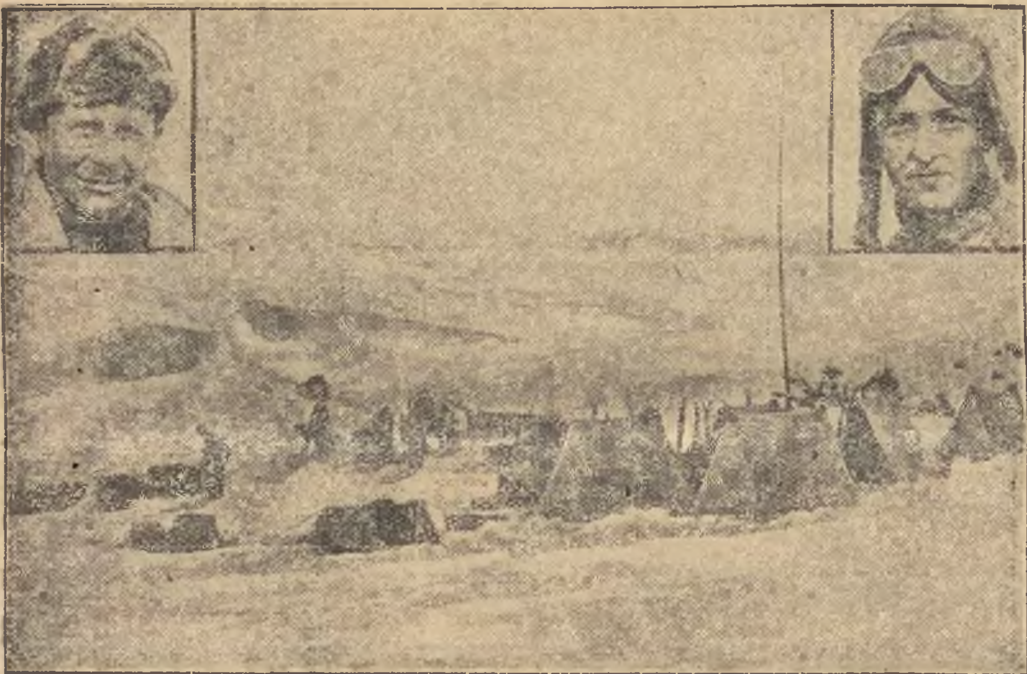
W aeroplanie ponad biegunem południowym.

Nowy, wielki tryumf wiedzy notuje kronika: Amerykanin Byrd przeleciał ponad biegunem południowym. Fakt ten jest niejako „pendant“ do jego przelotu nad biegunem północnym, którego dokonał 9. maja 1926 r. Jest to drugi człowiek z pomiędzy wszystkich żyjących, który widział obydwa bieguny. Pierwszym był nieodżałowanej pamięci Amundsen. Ale Amundsen miał olbrzymie trudności do przezwyciężenia nim w grudniu 1911 r. na sankach dotarł do bieguna południowego. Tragiczny był los jego rywala, Anglika Scotta, który w kilka dni po nim również dotarł do bieguna po to, aby ujrzeć tam zatkniętą przez Amundsena chorągiew norweską. — W drodze powrotnej Scott zginął z kilku towarzyszami wśród lodów z wyczerpania i głodu.

Byrd zatem jest trzecim człowiekiem, który zdobył biegun południowy.

—o—

Zdobycie bieguna południowego.



Jak ostatnie telegramy doniosły słynny amerykański badacz krajów podbiegunowych, Byrd, przeleciał ponad biegunem Południowym. Na rycinie naszej obóz Byrda w kraju podbiegunowym, skąd nastąpił start. W wycinku (na prawo) Byrd i (na lewo) Bernt Balchen, kierowca statku lotniczego.

Wielki wiec P. P. S. w Krakowie.

KRAKÓW, w listopadzie.

W dniu 1. grudnia b. r. odbył się w sali teatru „Gong“ olbrzymi wiec zwołany przez OKR. PPS. i Radę Zw. Zaw. w Krakowie Przy szczelnie zapełnionej sali wraz z kurytarzami, wygłosił referat tow. poseł Mastek na temat „Klasa robotnicza, Sejm, Konstytucja“.

Tow. poseł Mastek zakomunikował zebranym o opuszczeniu szeregów P. P. S. przez dra Bobrowskiego, co sala przyjęła do wiadomości burzą okrzyków, „precz ze zdrajcą“, „hańba mu“ i t. p.

Po uchwaleniu rezolucji politycznej uchwalono w sprawie dra Bobrowskiego następującą rezolucję wszystkiemi głosami obecnych na sali.

„Zgromadzeni obywatele i wyborcy Krakowa, potępiają zdradę b. posła krakowskiego dr. Bobrowskiego dokonaną na klasie robotniczej. Zdrada ta jest tem większą, że dopuścił się jej wybitny przywódca, którego przez lat 30 krakowska klasa robotnicza obdarzała najwyższem zaufaniem. — Jest to na gruncie krakowskim pierwszy i odosobniony fakt zdrady przywódcy, który dla jednego człowieka poświęcił socjalizm i jego najwyższe dobro t. j. jednolitość ruchu robotniczego.

Jednomyślne potępienie tej zdrady przez całą klasę robotniczą Krakowa, powinno być ostrzeżeniem dla tych, na których nęci-ska sanacja, aby zdradzili „Czerwony Sztandar Socjalizmu“.

Kraków pozostaje nienaruszoną twierdzą P. P. S.!

Precz ze zdrajcami!

Niech żyje P. P. S.“!!

Zdrajca pod osłoną policji.

Uczestnicy wiecu PPS. odbytego w Krakowie w sali teatru „Gong“ w dniu 1. b. m. wracając z tegoż po ukończeniu ulicą Karmelicką, mieli ciekawy widok. — Otóż przed domem, w którym mieszka dr. Bobrowski, rozstawieni byli policjanci w trzech grupach po dwóch, — którzy w pół godziny po przejściu tłumów uczestników wiecu posterunki te opuścili.

Dr. Bobrowski może spać spokojnie. Ze strony robotników krakowskich nic mu nie grozi. Proletarjat krakowski z całą godnością wykreślił zdrajcę ze swej pamięci, czemu dał wyraz w swej uchwale na wiecu.

„Niech żyje republika!“ „Precz z dyktaturą!“

W Hiszpanji jest dyktatura. A tam gdzie jest dyktatura, tam jest terror, łamanie ustaw, samowola, słowem bezprawie!

Przed kilku dniami studenci uniwersytetu w Madrycie urządzili gorącą manifestację na cześć Sancheza Guerra, którego jak wiadomo, sąd pomimo nacisku dyktatora uwolnił. Delegacja studentów udała się do mieszkania nieustraszonego bojownika, lecz nie zastała go w domu. Wobec tego studenci wyczekiwali na ulicy jego powrotu. Gdy Sanchez Guerra dowiedział się o co chodzi, wskoczył do przejeżdżającego tramwaju, chcąc uniknąć owacji. Ale studenci nie dali za wygraną. Zatrzymali tramwaj i zaczęli wznosić okrzyki na cześć Guerry. Publiczność siedząca w wozie przyłączyła się do manifestacji. Cała ulica rozbrzmiewała okrzykami: „Niech żyje republika“! „Precz z dyktaturą!“....

Nakoniec wkroczyła policja i przy pomocy pałek gumowych rozpędziła manifestantów. W czasie demonstracji tłum obrzucał cegłami policjantów.

Jak to nazwać?

Do Tarnopola zjechali gromadnie posłowie BB., gdzie odbyli szumnie ogłoszoną akademję poselską dnia 27. listopada b. r. w sali Sokoła, wbrew wyraźnej woli gospodarzy. Sokół tutejszy powziął mianowicie zasadniczą uchwałę nie udzielania swej sali nikomu na wiece publiczne.

Nawet Stanisław Grabski, filar obozu narodowego, stojący bardzo blisko gospodarzy Sokoła musiał tę uchwałę uszanować i niedawno wygłosił swój odczyt w małej sali T. S. L.

Ale tutejsza sanacja zapowiedziała wiec w sali Sokoła, bez uprzedniego porozumienia się z gospodarzem i mimo sprzeciwu z jego strony tam się odbył. Salę zapełniła grupa urzędników państwowych. Pozatem znalazła się dla ciekawości mała grupa naszych towarzyszy.

Gdy poseł Stroński agresywnie i tendencyjnie opisywał stosunki w Kasach chorych, atakując PPS. i wychwalając faszyzm włoski i turecki, odezwały się głosy sprzeciwu. Za sprzeciw ten towarzysza tego wyprowadzono ze sali. Wywołało to ogólne oburzenie na sali i gdy kilku kolejarzy spytało czy się w ten sposób traktuje wolnych obywateli w Polsce — spotkał ich ten sam los.

Wszystkich trzech osadzono w areszcie policyjnym i przytrzymano od 6 wieczorem do następnego południa, a oprócz tego zasądzono wszystkich trzech w drodze administracyjnej na 14 dni aresztu.

Bez komentarzy!

Nieudolna propaganda konstytucyjna zagranicą.

PARYŻ, 3. 12. (Pat). Dzisiejszy „Temps“ poświęca wstępny artykuł sytuacji politycznej w Polsce.

Na początku pismo zaznacza, że dotychczas nie uspokoiło się jeszcze poruszenie, wywołane okolicznościami towarzyszącemi otwarciu sesji Sejmu oraz interpretacją, nadaną tej manifestacji przez Marszałka Sejmu. Nie zważając na to, że nie nosił on w sobie groźby (?) dla porządku konstytucyjnego, stronnictwa polityczne uchwyciły się tego incydentu i toczące się z tego powodu polemiki nie są właściwie tego rodzaju, aby sprzyjały porozumieniu. Należy obawiać się więc, że opozycja zajmie nieprzejednane stanowisko wobec nowego rządu, jedynego (!) jaki zdaje się być dziś możliwym w Polsce, a który nie posiada większości parlamentarnej i utrzymuje się u steru dzięki autorytetowi Marszałka Piłsudskiego.

Naród polski — oświadcza „Temps“ —, nie powinien zapominać, że cały byt Polski zależy od warunków zewnętrznych (!) i stwierdza, że w obliczu tych warunków cała Polska jest jednomyślna. Dla zorganizowania jej bytu narodowego, dla pracy nad rozwojem tego bytu, nie może ona uprawiać innej polityki, niż politykę bezpieczeństwa.

Wielki prestige Marszałka Piłsudskiego, który w dziesięć lat po odbudowie państwa polskiego, nie przestaje być bohaterem narodowym, tłumaczy się jedynie tem, że wprowadza on wszystko do bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Można poddawać dyskusji jego metody, mogą się mniej lub więcej podobać sposoby działania, używane przez niego, lecz on wie, czego chce i jakimi środkami zamierza zabezpieczyć ojczyznę swą od niemiłych niespodzianek (!).

(Na szpaltach pisma francuskiego, cały ten artykuł robi wrażenie... kwiatka na kożuchu. Red.)

Uchwały Magistratu.

Komisarz Rządu Dr. Nadolski otwierając wczorajszą sesję Magistratu, poświęcił gorące słowa wspomnienia ś. p. Dr. Leonardowi Stahlowi, b. wiceprezydentowi miasta Lwowa. Słów tych wysłuchali obecni stojąc.

Z kolei przyznano wdowie po ś. p. Zmarłym p. Zofji Stahlowej kwartał pośmiertny oraz przyznano jej pensję wdowią.

Z porządku dziennego uchwalono zrównać taryfę prądu dla oświetlenia pokoji ordynacyjnych lekarzy, kancelarji adwokackich, lokali restauracyjnych, kawiarń, sklepów i kinoteatrów z taryfą prądu dla mieszkań prywatnych.

Z porządku dziennego uchwalono otworzyć osobny fundusz „Katolicki fundusz dla ubogich we Lwowie“, którego majątek zakładowy stanowić będą wszelkie dotacje, dary i zapisy na ten cel przeznaczone i przyjąć imieniem tego funduszu zapis po ś. p. Ignacym Müllerze, składający się z realności w Czerniowcach.

Komunikat w sprawie loterji fantowej Rady Zw. Zaw. we Lwowie

Uprasza się wszystkie organizacje, oraz towarzyszy, którzy mają losy do rozsprzedania, by natychmiast nadesłali gotówkę, oraz nierozsprzedane losy, celem umożliwienia losowania.

Niezastosowanie się do powyższego, zmusi komitet do dalszego odroczenia losowania.

Wł. Laskowski, przewodn.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta)

Wielkie Zgromadzenie ludowe.

Dnia 1. grudnia b. r. odbyło się tu przyszczelnie wypełnionej sali ZZK w Stanisławowie (zgórą 12 0 osób) zgromadzenie ludowe.

Imponujące to zgromadzenie klasy pracującej m. Stanisławowa, która rozumie ważność chwili — zagaił tow. Kochański, który też przewodniczył. Sekretarzował tow. Uchman

W świetnym dwugodzinnym referacie tow. Dr. Moldauer, ze Stryja, przedstawił stan ogspodarczy i polityczny w Polsce i sytuację, w jakiej żyje klasa pracująca.

Zgromadzeni przyjęli rezolucję jednomyślnie. Wiec zakończył się odśpiewaniem „Czerwonego“.

———

Kronika Stanisławowska

POŻAR. Onegdaj spaliła się sterta owsa, znajdująca się na polach Dąbrowy obok rzeźni miejskiej. Szkoda wynosi 4.000 zł. Własność Henryka Woltenberga, zam. ul. Lipowa. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez cyganów, nocujących obok sterty.

UCIEKŁA Z DOMU. Piotr Łomej, gosp. z Pacykowa, doniósł o ucieczce z domu jego 16-letniej córki Marji przed 3-ma miesiącami.

UCIECZKA ŻONY. Grzegorz Kubica doniósł o uprowadzeniu jego żony Katarzyny przez N. Wojakowskiego ze Lwowa, którzy zabrali z jego domu 3.600 zł.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj został pobity i obrabowany z gotówki Józef Zborowski z Pawełcza na przystanku kolej. w Pawełczu przez ośmiu osobników, z których trzech znał z widzenia. Sprawcy zagrozili Zborowskiemu, by nie zgłaszał o napadzie, bo zapłaci za to śmiercią.

CZY MUSI MIEĆ PATENT? Teofil Smyk z Uhrynowa Dolnego doprowadzony został przez policję z Jamnicy za pokątne pisarstwo.

ARESZTOWANIA. Za współudział w kradzieży aresztowano Woszczyńskiego J.

Aresztowano za kradzież i paserstwo Władysława Antoniaka i Gustawa Reitera.

Za kradzież biżuterji na szkodę I. Zieringa przez włamanie aresztowano Jana Geryka.

Aresztowano Michała Kłodnickiego z Obertyna za kradzież torby na szkodę Antoniego Dziedzica ze Stanisławowa.

KRADZIEŻE. Aron Eckster, kuśnierz, doniósł o kradzieży 2 futer, wart. 3.000 zł z warsztatu prawdopodobnie zapomocą dorobionego klucza lub wytrycha w nocy z 30. na 1. b. m.

Z zamkniętego mieszkania Dawida Silbera, skradziono płaszcz damski, wart. 250 zł.

O kradzieży garderoby męskiej i damskiej, oraz bielizny i gotówki wart. 1.500 zł., popełnionej przez żonę, Zofję, która zbiegła z kochankiem, doniósł Juda Majer Ręgowicz, kupiec ze Stanisławowa.

Nieznani sprawcy dostali się do gimnazjum I. w Stanisławowie przy pl. Paderewskiego i skradli z kancelarji kasetkę z pieniądzmi, oraz uszkodzili szafy i biurka.

PRZEBITY NOŻEM. Dnia 27. b. m. około godz. 23-ciej, w czasie lekcji tańców w Sokole IV. Ludwik Nowacki przebił nożem w lewe przedramię Franciszka Kabłowskiego, którego w groźnym stanie pogotowie odwiozło do szpitala tut.

ZA KRADZIEŻ kasetki z pieniądzmi aresztowano 3 osobników, u których zakwestjonowano 32 sztuk starych monet, 2 łańcuszki na łączną wartość 6.000 zł. — maszyny do pisania, gitarę, płótna, zegarki. Wszystkie rzeczy pochodzą z kradzieży na szkodę szkoły handlowej męskiej w Stanisławowie.

Z Borysławia.

Kronika Borysławska

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. W nocy z 27. na 28. listopada jacyś nieznani sprawcy włamali się do magazynu firmy „Limanowa“ na Horodyszczu, skąd skradli różne części metalowe.

Dnia 28. XI. na szkodę Kluskowej Stefanji skradziono z płotu różną garderobę damską, wartości kilkadziesiąt złotych.

Dnia 1. grudnia, o godz. 13.10. w czasie nieobecności Handensmana Ludwika, jakiś nieznany sprawca włamał się przez okno do jego mieszkania, skąd skradł pościel, wartości 300 zł. Sprawcę kradzieży Kłapucha Emila, aresztowano.

Z Drohobycza.

Rada Robotnicza P. P. S. i U. S. D. P.

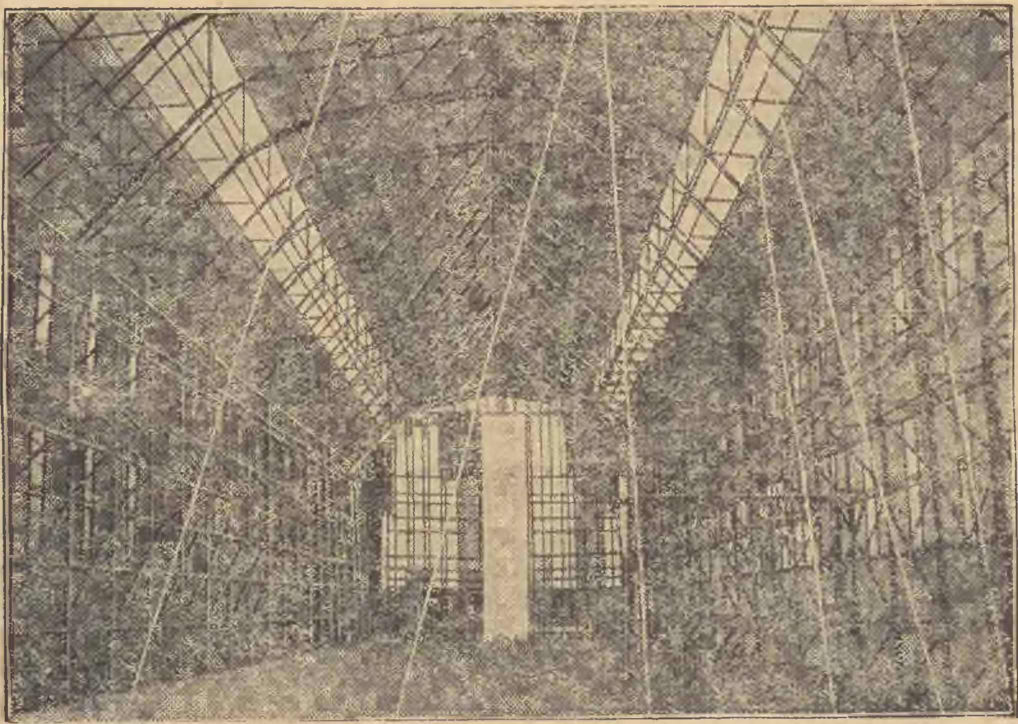
zwołały na środę, 4. b. m., o godz. 17-tej wieczorem, do Domu Robotniczego

wiec publiczny

na temat sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju.

Towarzysze i Obywatele! W obronie swych praw wszyscy przybądźcie na wiec.

Olbrzymia hala dla statków powietrznych



wybudowana świeżo w Friedrichshafen.

Wyrok w procesie o spadek po fryzjerze.

(y) Przez kilka dni toczyła się rozprawa przed sądem karnym przeciwko Rozalji Bojkowej, o czem podawaliśmy. Była ona oskarżona o oszustwo, krzywoprzysięstwo, oraz o kradzież 2.900 dolarów, popełnioną na szkodę spadkobierców po śp. Wład. Pitołaju, właścicielu fryzjerni przy ul. Akademickiej.

Wczoraj w południe przewodniczący trybunału r. Bajorek ogłosił wyrok, zasądzający oskarżoną na 6 miesięcy więzienia, za zbrodnię oszustwa, popełnioną przez fałszywe zeznania przed sądem, iż sporna fryzjernia jest jej własnością. Od zarzutu kradzieży Bojkowa została uwolnioną. Karę tę na podstawie amnestji zmniejszono o połowę, pozostałe zaś 3 miesiące zawieszono na 3 lata.

Kieszonkowiec zabójcą.

(y) 30-letni Władysław Klucznik odpowiadał wczoraj przed sądem za kradzież 380 zł. na szkodę Jana Łapińskiego. Dnia 16 października br. poszkodowany zabawiał się w towarzystwie Klucznika i Stefanji Kmitowej. W tym czasie kieszonkowiec wykorzystał sytuację i okradł Łapińskiego.

Dnia 4 czerwca br. w czasie wynikłej awantury w Rynku, Klucznik pchnął nożem w brzuch koźlarża Antoniego Draszczuka, który zmarł następnie w szpitalu.

Fakt ten nie był wiadomy prokuratorji przed wygotowaniem aktu oskarżenia. Wobec tego prokurator p. Hryniewiecki rozszerzył na rozprawie akt oskarżenia w kierunku zbrodni zabójstwa, poczem rozprawę odroczono celem uzupełnienia śledztwa.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Środa, dnia 4. b. m., godz. 7 wiecz., Zw. Zaw. Stolarzy, ul. Piesza 2, I. p., p. Kustosz H. Cieśla: „Dzieje sprzętu stolarskiego“ z przeźroczami.

Z tragedji życiowych.

Wierność poza grób.

Asystent Instytutu technicznego w Zagrzebiu (Chorwacja) Biegoje Radulowicz popełnił samobójstwo w dwa dni po swym ślubie. W pozostawionym liście denat podał powód swego rozpaczliwego czynu. Radulowicz przed dwoma laty zaręczył się z młodą dziewczyną, którą bardzo kochał. Narzeczona umarła jednak na szkarlatynę a R. przysiągł na jej grobie, że nigdy się nie ożeni lecz dochowa jej wierność aż do śmierci. Tymczasem za namową rodziców zawarł małżeństwo, które mu zapewniało świetną karjerę. Wyrzuty sumienia z powodu złamanej przysięgi były przyczyną jego samobójstwa.

Zastrzelił kochankę — na jej prośbę.

Przed sądem dywizyjnym w Bratislawie stanął wachmistrz Kindermay, oskarżony o zamordowanie swej kochanki.

Kindermay spotkał pewnego razu na ulicy 22-letnią Zofję Kudela, z którą mimo, iż był żonaty — nawiązał stosunek miłosny. Gdy dziewczyna dowiedziała się, że K. ma żonę, popadła w melancholję, która nasunęła jej myśli samobójcze. Podczas jednej z nocnych przechadzek z ukochanym poczęła go prosić, aby ją zastrzelił. Kindermay zgodził się na to.

Przed sądem tłumaczył się naiwnie, że nie mógł się oprzeć jej prośbom. Sąd skazał go na śmierć przez powieszenie.

Śmiertelne zaczadzenie 3 robotników.

(y) W Dobroszynie, pow. Sokal, onegdaj nocowali w budynku gminnym: Paweł Muc z Żurkotyna, Marcin Koczaj z Horły i Stanisław Wojtun z Wygody pow. Dolina. Przed udaniem się na spoczynek napalili oni w piecu, poczem zatkali komin przed wypaleniem się węgli. W czasie snu wszyscy ulegli zaczadzeniu. Mimo usilnych zabiegów nie zdołano ich przywrócić do życia.

—o—

Zabójstwo na weselu i strzały do policjantów

(y) W Targowicy koło Krosna, onegdaj nad ranem jakiś osobnik uderzył pałką po głowie wracającego z wesela do domu Wojciecha Misiewicza. W czasie odnoszenia go do domu Misiewicz zmarł wskutek załamania kości ciemieniowej.

W Krzemieńcu koło Łańcuta na weselu u K. Bytnar dwóch posterunkowych poszukiwało rewolwerów i noży przy bawiących się tam parobkach.

Wśród proszonych gości było tam trzech mieszkańców sąsiedniej wsi Strażów: F. Jochowicz, A. Wisza i S. Hitner. Przyjęli oni policjantów strzałami z rewolwerów. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wszystkie kule chybiły. Policjanci opanowali ostatecznie sytuację i odstawili sprawców strzelaniny do aresztu.

Kronika.

Lwów, dnia 4 grudnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 3.30 popoł. „Cudowny pierścień“. (Ceny zniżone).
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Trio“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Trio“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Trio“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 „Adwokat i róże“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

W czwartek, 5. grudnia premiera. — Czwarta rewja „Gong Jazz“.

Codziennie 2 przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

MALICKA, WĘGIERKO, SAWAN wystąpią dziś w Teatrze Wielkim w ostatniej nowości repertuarowej, w dowcipnej komedji Lenza p. t. „Trio“, specjalnie dla nich przerobionej przez znanego autora Zdzisława Kleszczyńskiego.

DZIŚ POPOŁUDNIU O GODZ. 3.30 PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE WIELKIM. Z okazji zbliżającego się św. Mikołaja, dyrekcja teatrów daje dziś bajkę Janusza Warneckiego „Cudowny pierścień“, wspaniale wystawioną.

W SPRAWIE ZNIŻEK Teatrów Miejskich donosi dyrekcja, iż termin wydawania ich kończy się bezwzględnie jutro, t. j. dnia 5. grudnia.

TEATR REWJI „GONG“. Ostatni dzień zniżkowy, środa, 4. b. m. rewja „Os rożnie na zakrętach“. We czwartek 5. b. m. sensacyjna premiera p. t. „Gong Jazz“. Będzie to jeden z najlepszych programów obecnego sezonu z udziałem Hanki Runowieckiej, Leonowicz, Popielewskiej, Merlin kiej, Cybulskiego, nowo zaangażowanego Laskowskiego, Rewskiego, Koszutskiego i Szabłowskiego, oraz całego baletu. Część muzyczna w przygotowaniu Z. Wiehlera. Reżyserja w rękach Cybulskiego. Nowe dekoracje pędzla art. mal. Wojciechowskiego. Garderoba nieobowiązująca. W niedzielę, 8. b. m. o godz. 12 w południe poranek po cenach zniżonych. Grana będzie „Elektryczna miłość“.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ odbędzie się w czwartek, 5. b. m., o godz. 7 wiecz. Na porządku obrad są m. in. następujące sprawy: przyznanie dodatkowego kredytu obecnemu dzierżawcy teatrów, prośba b. dzierżawców teatrów o przejęcie ich długu i sprawa zniesienia taryfy maksymalnej na mąkę, mięso i wyroby masarskie.

W SPRAWIE OCZYSZCZANIA CHODNIKÓW W ZIMIE odbyło się onegdaj w Lwowskiem Starostwie Grodzkiem zebranie przedstawicieli związków właścicieli realności. Delegatom przedstawiono rozporządzenie nadzwyczajnego komisarza, dotyczące utrzymywania porządku zewnątrz domu, zwłaszcza w porze zimowej, tudzież obowiązki ich wobec dozorców domowych, wynikające z umowy zbiorowej, zawartej we Lwowie, 27. maja 1929.

Właściciele realności przyrzekli akcję tę popierać usilnie i ze swej strony dołożyć wszelkich starań, aby chodniki były stale sprzątane i zamiatane.

Dzięki zajętemu przez te Związki stanowisku spodziewać się należy, że anormalny stan bezpieczeństwa przechodniów na chodnikach, tej zimy ulegnie zmianie na lepsze i usunie tak często dawniej powtarzające się nieszczęśliwe wypadki.

POŻAR W WARSZTATACH KOLEJOWYCH. Wczoraj po północy zauważono dym i płomienie w warsztacie kolejowym na dworcu głównym. Okazało się, że paliły się kawałki drzewa, leżące obok jednej lokomotywy, będącej w naprawie. Zaalarmowana kolejowa straż pożarna ogień ugasiła.

PRZYJECHAŁ DO LWOWA BEZ MASŁA. Jan Bej, rolnik z Równego, koło Redek, wybrał się z transportem masła do Lwowa. W drodze skradziono mu z wozu 40 kg. tłuszczu, wartości 280 zł.

CICHY SPÓLNIK APTEKARZA. Jonas Stein, zam. przy ul. Żulińskiego l. 10, doniósł policji, że w jego składzie aptekarskim jakiś osobnik systematycznie dokonuje kradzieży. Szkoda wyrządzona wynosi 520 złotych.

WYKRYCIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Wydział śledczy aresztował: Adama Gałę, Józefa Schäflera, Józefa Wańczyka i Zygmunta Wolskiego, którzy dokonali włamania do Hurtowni Kupiectwa Polskie o, przy ul. Wałowej l. 5, skąd skradli towar, wartości 1.100 zł.

Szajka ta dokonała również włamań do mieszkania Hermana Kotza, przy ul. Sobieskiego l. 32, oraz do mieszkania dr. Leona Jekes , przy ul. Unji Lubelskiej 15. Tam skradli włamywacze większą ilość garderoby i bielizny, wartości kilka tysięcy złotych. Podczas rewizji część skradzionych rzeczy odebrano.

Komunikaty

PORANEK w teatrze rewji „Gong“. W niedzielę 8. b. m. Dyrekcja urządza pierwszy poranek rewjowy po cenach całkiem zniżonych. Graną będzie najlepsza rewja „Elektryczna miłość“. Początek poranku o godz. 12 w poł. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kina „Kopernik“ bez żadnej dopłaty.

„ŚWIĘTY MIKOŁAJ“ przybędzie do Stowarzyszenia „Gwiazda“ (Franciszkańska 7) w czwartek, 5. grudnia 1929 r. Przed rozdawnictwem darów odbędą się zabawy i pląsy dziecięce. Wstęp dla starszych osób 50 gr. — dzieci do lat 10-ciu w towarzystwie rodziców — wstęp wolny. — Początek o godz. 5.30 popołudniu.

„RODZINA SIEROCA“ po obrońcach Lwowa z Listopada 1918 roku, wychowująca 48 sierót, prowadzi dla zasilenia środków na utrzymanie zakładu Hurtownię Tytoniową, a przy niej sprzedaż słodyczy i zabawek. Każdy kupujący tytoń, papierosy, znaczki pocztowe, słodycze lub prezenty z okazji Św. Mikołaja i Gwiazdki w sklepie przy pl. Marjackim 10, daje tem samem datek na „Rodzinę Sierocą“ i dlatego jej Zarząd zwraca się do P. T. Publiczności z serdecznem wezwaniem do czynienia zakupów w sklepie hurtowni Tytoniowej „Delice“, pl. Marjacki 10, pod hasłem: „Pomagajcie biednym sierotom“.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Kobieta i Pajac“.
CASINO: „Panna Elza“ wg. Schnitzlera.
CHIMERA: „Błękitny wal“.
COLOSSEUM: „Zielona brygada“.
FATAMORGANA: „Miłość Kozaka“.
GRAŻYNA: „Trzy namiętności“.
KOPERNIK: „Miłość w pustyni“.
LEW: „Grzeszna miłość“.
LUNA: „Wrogowie ognia“.
MARYSIEŃKA: „Miłość w pustyni“.
OAZA: „Całować, to nie grzech“.
PALACE: „New York w nocy“ 2-gi film dźwiękowy.
PAN: Greta Garbo „Boska kobieta“.
PASAŻ: „Tom-Mix“.
POLONIA: „Szaleństwo jednej nocy“.
PROMIEŃ: „Prezydent“ z I. Mozżuchinem.
STYLOWY: „Jej pierwszy całus“.
UCIECHA: „Miasto Cudów“.

Program radjowy.

Czwartek, 5 grudnia.

WARSZAWA. 17.45. Koncert wirtuozowski W. Bielajewa, niewidomego wirtuoza na fortepianie i skrzypcach. — 20.15. „Rekordy woli“. — 20.30. Koncert kam. — 23.00. Muz. tan. z „Oazy“.
KRAKÓW. 17.15. Pogadanka dla pań. — 20.05. Koncert wieczorny.
POZNAŃ. 17.45. Koncert gramof. — 20.30. Koncert wieczorny.
KATOWICE. 21.30. Słuchowisko. — 23.00. Muzyka z Krakowa.
WILNO. 16.15. Muzyka z płyt gramofon. 18.45. Pogadanka radjotechn. — 23.00. Muzyka tan.
TURIN. 19.15. Muzyka lekka. — 21.15. Transm. z Medjolanu.
KRÓLEWIEC. 20.00. Prof. Bela Bartok gra własne utwory. — 20.00. Koncert radjoork.
WROCŁAW. 16.30. Muzyka kameralna. — 18.50. Koncert popularny. Wyjątki i arje z oper Pucciniego.
BUKARESZT. 22.15. Pieśni Ostav Cristesco (tenor).
BERLIN. 19.30. Pieśni chóralne. — 20.00. „Wesele“ — rosyjskie scenki taneczne z muzyką i śpiewami Igora Strawińskiego. — 20.30. „Der Obersteiger“, operetka w 3 częściach Zellera.
PRAGA. 19.05. Orkiestra dęta. — 22.15 Płyty gramofonowe.
WIEDEŃ. 15.30. Koncert popołudniowy. 19.30. Transm. z Musikvereinssaal. Koncert.
BUDAPESZT. 17.45. Koncert francuski — 20.15. Chór i ork. cygańska.

Kącik humoru.

SZKODA CZASU.

Stary Wojciech jest ciężko chory. Żony nie ma już, ale ma siostrę zamężną w odległej wsi. Siostra przyjeżdża do niego.

— A mąż twój nie przyjechał? — pyta Wojciech.

— Chciał przyjechać, ale że to teraz żniwa, więc sobie tak ułożyliśmy, że przyjedzie dopiero na pogrzeb.

„LEPSZY“ OBIAD.

Żona: Mój mężusiu, ja już swoje zrobiłam. Namęczyłam się porządnie, ale obiad gotów. Teraz ty się weź do roboty i zjedz go.

Mąż: Moja droga, taki obiad daleko łatwiej zrobić, jak zjeść.

MŁODA CZY STARA.

— Po czem starą kurę możesz odróżnić od młodej?

— Po zębach.

— Przecie kura zębów nie ma.

— Ale ja mam i jak ugryzę, to poznam, czy była stara, czy młoda.

O KOBIETACH

Jak się nazywa kobieta, która nigdy nic nie wie? — Niewiasta.

Jak się nazywa kobieta, która wszystko wie? — Wiedźma.

Jak się nazywa kobieta, która wszystkiemu się dziwi? — Dziewica.

Jak się nazywa kobieta, która nie uznaje żadnego rządu? — Nierządnica.

WCIĄŻ ŻĄDA PIENIĘDZY.

Dwaj panowie mówią o swych żonach:

— Moja żona wciąż chce tylko pieniędzy, sto złotych, dwieście złotych... Pieniędzy, pieniędzy.

— Na co jej są potrzebne?

— A czy ja wiem? Przecież nigdy jej nie daję.

—o—

Ogłoszenia

Dla zdrowych i cierpiących!



ICHTIOMENTOL

Od 26 lat znane nacieranie uśmierza szybko i pewnie wszelkie dolegliwości natury reumatycznej, gośćcowej, nerwobole, ból głowy, zębów i t. p.

Wszędzie do nabycia!

Skład wysyłkowy Ichtiomentolu:
Laboratorjum chem. aptekarza Mra. Szymona Edelmana **we Lwowie**
Teatyńska 16

Kawiarnia „LOUVRE“ ul. 3 maja.

Wielki atrakcyjny program od 1. grudnia 1929.

Nelly **Karurit** doskon. tancerka ekscentryczna. Tadeusz **Jasłowski** pierwszorz. tenor liryczny. Tonia **Gussau** renomow. tancerka charakteryst. Siostry **Anikow** królowe polskich kabaretów. Lusia **Jarocka** urocza subretka. Trio **Blumscy** wielka rewja akrobatyczna. Bol. **Bizoń Brzeziński** humor conferencieur. Codziennie koncert **Brüka** od godz. 8.30 wiecz. Początek programu o godz. 10.30 wiecz. Druga część programu w barze po północy.

Na Mikołaja! OBUWIE, śniegowce, **kalosze** na sezon **zimowy** w najnowszych fasonach po cenach **znacznie zniżonych** sprzedaje **słynny** z **taniości** magazyn **OBUWIA Kracha** — **LWÓW** — **ul. Halicka 15**
UWAGA! **Tanio bo w podwórzu!**

„Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie ogłasza

KONKURS

na posadę **receptarjusza** dla apteki własnej. Podawać się mogą bądź starszy asystent bądź magister nowego typu z roczną przynajmniej praktyką, lub też magistrowie starego typu w wieku do lat 40. Do podań dołączyć należy odpisy świadectw z odbytej pracy i dyplom uprawniający do wykonywania zawodu. — Oferty z podaniem warunków należy wnosić pod adresem Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie do dnia 15 grudnia br. Dokładne warunki zostaną omówione. Posada do objęcia zaraz.

Dyrektor Rabiej m. p. Przewodniczący Zarządu Pilch m. p.

SMACZNE ŚNIADANIA do wyboru po 60 gr. poleca Pokój do śniadań Henia, ul. Trybunalska 4.

BUTY ANGIELSKIE, obuwie męskie, damskie, wykonuje do miary na spłaty Kieda, Turecka 1, boczna Pełczyńskiej.

BEZROBOTNY przyjmie jakiekolwiek dorywcze roboty, jak noszenie węgla z piwnicy, odnoszenie, przenoszenie i t. p. Zgłoszenia do Adm. „Dzien. Lud.“ pod A. B.

URZĘDNIK, który zająłby się administracją Związku i korespondencją w godzinach wieczornych, poszukiwany natychmiast. Zgłoszenia między 6 — 8 wieczór. w Związku Zaw. Automobilistów, ul. Cicha, l. 7. Lwów.

UKRAIŃSKA gimnazjalistka poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Dziennika Lud. pod „Zagadka“.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sanok, na nazwisko Przybyła Stanisław, urodzony w 1905 r.

PIERWSZA
Związkowa Introligatornia
Spółdzielnia
z ograniczoną odpowiedzialnością
we Lwowie, ul. Bourlarda 2,
Tel. 57-25

BRANDSTADTER i SPÓŁKA
pl. Gołuchowskich 5, telefon 11-22
polecają
na **Św. Mikołaja i Gwiazdkę** znakomite **cukry, czekolady, bombonierki** i inne stosowne podarki.

„Mrozol“

maść od odmrożenia GĄSECKIEGO
Reg. M. Zdr. publ. Nr. 28
zapobiega odmrożeniom, leczy odmrózki i rany powstałe wskutek tychże, oraz usuwa swędzenie kończyn. Żądać wyraźnie **Gąseckiego**
Cena za słoik 1 Zł. 85 gr.

---

od **A** do **Z** wszelkie najpiękniejsze podarki **na św. MIKOŁAJA** dostaniesz tylko w magazynie **„NOBLESSE“ Jagiellońska 11. a.**

„OLKA“ tanio najtrwalsze pończochy, rękawiczki, trykotaże **Rynek 35**

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.